

# Pięć Dwa Dębiec, Konfrontacje

Ref.

Chcesz ze mnie kpić?  
Nie poczułem nic daj bis  
Nie powiedziałaś tego w ryj  
To nie powiedziałaś nic

1.

Mam dość patrzenia  
Jak zazdrość cię zżera  
Unikasz spojrzenia twarz w twarz  
Masz aż za dużo do powiedzenia  
Nie obrażaj więcej  
Nie obrzucaj mięsem  
Jak skoczy napięcie  
Gdy spotkamy się w mieście  
Albo na koncercie  
Patrz mi na ręce  
Bo za siebie nie ręczę  
Nie jestem żadnym emcem, Niemcem  
Mów mi Hans Franc Frencl  
Odłóż mikrofon i nie mów nic więcej  
Zaciśnij pięści  
To pride Dębicki  
A w konsekwencji  
Wyniesiesz z lekcji  
Jak nie splamić honoru  
Jak nie sprawić zawodu  
Jak coś zrobić dla zasady  
Jak poświęcić się dla sprawy  
U mnie zawsze dumnie  
Choćby w trumnie DĘBIEC!  
Siła w żyłach pływa  
Wygrywam i przegrywam  
To proste  
Gorzki posmak troski z Polski  
Zmień we wnioski  
I nagraj to potem  
Raporty rap o tym  
Muzyka co dzień i przed snem  
Niezbędna jak tlen  
Nie pale aż zgasnę jasne?  
Słucham aż zasnę  
Na słowa nie walczę właśnie  
Znasz mnie  
Patrz się w inna mańkę  
Pchasz się? skończ tą bujanekę  
Masz mnie błaźnie  
Za kozaka na taśmie  
Sprawdź mnie gdy klasnę  
Ty zgaśniesz właśnie tak!  
Przemyśl to  
Masz czas by dojrzeć  
Wróć by spojrzeć  
Stań twarzą w twarz  
I pokaz co masz!

2.

Słowa co was sprowadzą na ziemię  
Mowa co wam zmieni spojrzenie  
Co masz to mów  
Ja nie cofam słów  
Wierze w to co mówię  
Uwierz mówię z przekonaniem  
Zaangażowanie daje w to nagranie  
Mocny tekst to lek na otrzeźwianie  
Młodych Polaków

Na życiowym kacu  
Pracuj lepiej nad sobą  
Ratuj by się nie staczać  
Bo tu praca nie popłaca  
Jak sam nie wymacasz  
To wracasz z niczym  
Leżysz i kwiczysz  
W tej dziczy na dzielnicy  
Farciarz bo mam  
Dość wsparcia, dość żarcia  
Innym na starcie  
Nie starcza na starcia  
Z kolejami życia  
Na torach tych czasów  
By bez nowych adidasów dać rade  
Nadażając za biegiem wydarzeń  
Ja mam perspektywę  
Ich się trzymam kurczowo  
Też je masz, więc rusz głową  
I zrób coś z sobą  
Myśl przyszłościowo  
By się śmiać w twarz wrogom  
By stać twardo na ziemi  
Jedną i drugą nogą  
By móc pomóc  
Wszystkim bliskim co nie mogą  
Na państwowym garnuszku  
Nie jest kolorowo  
Trzy i pół stówy zasiłku  
Osiem stów pensja  
Recesja jest jak presja  
Stres bo nie stać cię by przetrwać  
Płacz, trudności, przejścia  
Z miejsca rodzi się agresja  
Nie jest tak?  
Trudno przestać o tym gadać  
Sprawa jest jak zaraza  
W konfrontacji trzeba się narażać  
Nie uciekniesz, nie unikniesz  
Możesz to odwlec na swoją niekorzyść  
By potem polec i dać się dobić  
Nie wygram nie podejmując rękawic  
Co nie może zabić to wzmocni  
Baczność! Przemyśl! Spocznij!